



E-dukacja przez Internet

Komputer i dostęp do Internetu wystarczą obecnie, żeby pracownicy mogli pogłębiać wiedzę i umiejętności.

Tradycyjne studia kojarzą się zwykle z salami wykładowymi i godzinami spędzonymi na oczekiwaniu na konsultacje z profesorem. Mówiąc z kolei o tradycyjnych szkoleniach, mamy zwykle na myśli albo kilkudniowe wyjazdy w odległe części kraju, albo jednodniowe kursy odbywające się na terenie firmy. Dlatego też w czasach, kiedy doba stała się zbyt krótka, coraz więcej osób prywatnych oraz firm w procesie edukacji i rozwoju umiejętności skłania się ku korzystaniu z Internetu jako łatwiejszej i tańszej formy nauki.

Sposób na Alcybiadesa

E-learning oznacza nauczanie na odległość z wykorzystaniem technik komputerowych i Internetu. Wraz z rozwojem nowoczesnych technologii oraz coraz szybszego tempa życia, taka metoda nauczania staje się coraz bardziej popularna. Jak wynika z danych amerykańskiej organizacji Sloan Consortium, specjalizującej się w monitoringu rynku studiów wyższych w USA, do 2003 r. z tej formy edukacji skorzystało blisko 2 mln studentów. O skali popularności niech świadczy również fakt, że w skali globalnej wartość branży e-learningowej szacowana jest na 38 mld euro. Mimo że nauka odbywa się przez Internet, studenci co pewien czas muszą jednak przyjechać na uczelnię i spotkać się z wykładowcami. – Wszystko zależy od przyjętego modelu studiów e-learningowych. Na model ten wpływają przede wszystkim uwarunkowania prawne, kulturowe i geograficzne. Typowym rozwiązaniem jest realizacja większości zajęć w formie kształcenia na odległość przy jednoczesnym przeprowadzeniu egzaminów końcowych dla poszczególnych przedmiotów stacjonarnie, niekoniecznie w głównej siedzibie uczelni. Miejscem na egzamin może być także zamiejscowy ośrodek (filia, sala zamiejscowa) lub też

po prostu wynajęta sala w innej miejscowości. Oczywiście, taki egzamin odbywa się pod kontrolą przedstawiciela uczelni (tzw. egzamin proktorowany) – tłumaczy Marcin Dąbrowski, szef e-learningu w Szkole Głównej Handlowej i prezes Stowarzyszenia E-learningu Akademickiego.

Polska Rzeczpospolita E-learningowa

– E-learning bardzo szybko zyskuje uznanie jako nowa metoda zdobywania wiedzy i umiejętności, która znacznie obniża koszty kształcenia oraz ułatwia dostęp do edukacji. W naszym kraju z roku na rok również obserwujemy znaczny wzrost zainteresowania tą metodą kształcenia. Znaczący wpływ na popularyzację nauczania on-line ma coraz powszechniejszy dostęp do Internetu – przyznaje Joanna Kościńska, specjalista ds. marketingu na Polskim Uniwersytecie Wirtualnym, który oprócz kursów i szkoleń oferuje także studia licencjackie i magisterskie przez Internet. Na większości uczelni w Polsce częściej jednak mamy do czynienia ze wspomaganie tradycyjnych studiów metodami e-learningowymi, aniżeli ze studiami przez Internet. – Brak formalnych podstaw prawnych do organizacji studiów e-learningowych; ustawa Prawo o szkolnictwie wyższym zobligowała w 2005 roku ministerstwo do wydania rozporządzenia dotyczącego kształcenia na odległość. MNiSW od roku prowadzi konsultacje społeczne i tworzy kolejne wersje rozporządzenia. Niestety, efekty są mało zadowalające – wyjaśnia Marcin Dąbrowski. Bez względu na status prawny, studia e-learningowe mają wiele zalet, co sprawia, że coraz więcej osób, które pracują, wychowują małe dzieci, mieszkają daleko od ośrodków akademickich lub są niepełnosprawne, wybiera tę formę kształcenia. – Materiały dydaktyczne dostępne są 7 dni w ty-

godniu, 24 godziny na dobę. Studenci nie ponoszą zatem dodatkowych kosztów związanych z dojazdem, zakwaterowaniem czy wyżywieniem. Mogą się uczyć w dowolnym miejscu i czasie – zauważa Joanna Kościńska.

Dyplom e-studenta

Absolwenci studiów przez Internet otrzymują tradycyjny dyplom ukończenia studiów niestacjonarnych. – Program studiów realizowanych w systemie stacjonarnym i niestacjonarnym jest taki sam. Absolwenci studiów on-line otrzymują więc tradycyjne tytuły naukowe oraz dyplomy potwierdzające ukończenie studiów na danym kierunku – przyznaje Joanna Kościńska. W Polsce kwestie form kształcenia określa ustawa Prawo o szkolnictwie wyższym z 2005 r., w której brak jest rozporządzenia precyzyjnie określającego zasady studiów e-learningowych. – Obecnie studia e-learningowe w Polsce odbywają się jako studia niestacjonarne, w trybie zaocznym bądź eksternistycznym, zależnie od stopnia ich wirtualizacji. Tam, gdzie zaplanowano jakiegokolwiek tradycyjne zjazdy dla studentów (np. dwa na semestr) mowa o studiach zaocznych, zaś tam, gdzie tylko egzaminy odbywają się tradycyjnie, mówi się o studiach eksternistycznych. Zasadniczo nie wpływa to na atrakcyjność i popyt na takie studia, gdyż dyplom co do zasady nie powinien informować, w jakim trybie przeprowadzony był proces kształcenia studenta – tłumaczy Marcin Dąbrowski.

E-szkolenia dla firm

Dotychczas jednym z głównych problemów rozwoju rynku e-learningu w firmach były wysokie koszty jego wprowadzenia. Jeszcze kilka lat temu jeden solidny kurs wymagał na przygotowanie zajęć nakładów inwestycyjnych rządu nawet kilkuset tysięcy złotych. Obecnie koszt przygotowania e-szkolenia, odpowiadającego jednodniowemu szkoleniu tradycyjnemu, to około 20 000-30 000 zł. Zwraca się już przy grupie kilkudziesięciu osób. Zasadnicze problemy w propagowaniu rozwiązań e-learningowych wiążą się jednak z koniecznością wprowadzenia odpowiednich unormowań prawnych. Niekorzystnym zjawiskiem jest fakt, że na szkolenia świadczone drogą internetową nakładany jest podatek VAT. Szkolenie tego typu funkcjonuje bowiem jako usługa internetowa, a nie tradycyjne szkolenie zwolnione z podatku. E-szkolenia źle traktuje także ustawa o zamówieniach publicznych – nawet instytucje posiadające już platformy e-learningowe łatwiej mogą zamówić szkolenia tradycyjne. Analitycy są jednak zgodni co do tego, że tego typu rozwiązania są przyszłością. Aby utrzymać odpowiedni poziom kompetencji w pracy, pracownicy muszą się coraz więcej uczyć, przy czym mają na to coraz mniej czasu. Spółki, które nie pomagają swoim pracownikom w uzyskiwaniu odpowiednich kompetencji, z pewnością stracą rację bytu.

Filip Michalak

Absolwenci studiów przez Internet cieszą się w Polsce wysokim uznaniem pracodawców. Badania w tym zakresie przeprowadzono w USA. Ich wyniki pokazują wyraźnie, iż pracodawcy stawiają na równi umiejętności i wiedzę absolwentów studiów e-learningowych oraz tradycyjnych. Znajduje to potwierdzenie w poziomie wynagrodzeń. I trudno się temu dziwić. Zarówno w Polsce, jak i na świecie, studia takie nie należą do łatwych. Potrzeba dużej wewnętrznej motywacji, by pomyślnie je ukończyć. Ich forma wymaga nie tylko samodzielnej pracy z treściami dydaktycznymi, ale i interakcji z nauczycielem oraz innymi studentami podczas realizacji prac grupowych, zadań czy merytorycznych dyskusji, np. na forum. To wszystko sprawia, iż studiom takim bliżej do programów MBA niż do tradycyjnego kształcenia. Dodatkowo dzięki przyjętej formie studenci rozwijają swoje umiejętności ICT i są dużo lepiej przygotowani do funkcjonowania w społeczeństwie informacyjnym oraz wykorzystywania nowoczesnych technologii w pracy.

*Marcin Dąbrowski,
szef e-learningu w SGH i
prezes Stowarzyszenia E-learningu
Akademickiego*



Absolwenci studiów prowadzonych przez Internet otrzymują tradycyjne dyplomy wyższej uczelni, stwierdzające ukończenie studiów na danym kierunku. Nie ma więc powodu, aby na rynku pracy byli postrzegani inaczej niż absolwenci studiów stacjonarnych.

Obserwacje pokazują, że pracodawcy bardzo entuzjastycznie podchodzą do naszych absolwentów. Większość przedsiębiorców wychodzi bowiem z założenia, że skoro osoby takie potrafiły ukończyć studia wymagające znacznie większego zaangażowania i samodzielnej pracy niż nauka w tradycyjnym systemie, a przy tym pracowały, to są ludźmi odpowiedzialnymi, zorganizowanymi i sumiennymi.

Należy podkreślić, że studenci PUW-u nie tylko zdobywają wiedzę z przedmiotów kierunkowych, ale również uczą się samodzielnej pracy. Są to umiejętności bardzo cenione na rynku pracy.

*Joanna Kościńska,
specjalista ds. marketingu
Polski Uniwersytet Wirtualny*

